Wydanie wieczorne.
Nr. 190. Czwartek 13 sierpnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki na pograniczu Galicyi.
Car i król angielski.
Strzelcy zajęli Kielce.

Zajęcie Kielc.

Dziś oddział Strzelców zajął Kielce. Ofiar niema.

Walka w Załoźcach.

Lwów, 13 sierpnia.

Prezydyum policyi w porozumieniu z lwowskim sztabem wojskowym podaje do wiadomości co następuje:

Przedwczoraj w nocy **wkroczyło wojsko rosyjskie**, a mianowicie jeden pułk strzelców, pułk ułanów i kilka bateryi przez granicę koło Milna **aż do Załoziec**. Kompania obrony krajowej, która w tem miejscu strzegła granicy, musiała mimo silnego oporu **cofnąć się przed przemocą aż do Olejowa. Nieprzyjaciel pozostał w Załoźcach** i tylko dzięki energicznemu odporowi **przybyłych z pomocą posiłków naszej straży granicznej** nie zdołał posunąć się dalej. Kiedy wczoraj przed południem nadciągnęli z pomocą nasi ułani i dragoni, aby koło Załoziec wykonać **rozstrzygający atak**, nieprzyjaciel **pierzchnął w popłochu**, a ścigany **wyparty został kilkanaście kilometrów od granicy.**

Przy wszystkich granicznych potyczkach nie chodzi nieprzyjacielowi o stoczenie walki z naszem wojskiem, ale tylko **o niepokojenie granicznej ludności i nakłanianie jej do zdrady ojczyzny** i agitacyi w tym kierunku.

Załoźce znajdują się znów w rękach austryackich, a pozostawienie na miejscu przez nieprzyjaciela znacznej ilości broni, armat i rynsztunku świadczy o **panice uciekającego nieprzyjaciela**. Straty naszego wojska są **małe** natomiast **znaczne straty poniósł nieprzyjaciel.**

W Sokalu.

Lwów, 13 sierpnia.

C. i k. komenda
przesyła następujący komunikat!

Tutejsza c. i k. komenda oznajmia, że rozpowszechnione po mieście wiadomości o wczorajszych wypadkach w Sokalu, mianowicie **o zdziesiątkowaniu naszego batalionu piechoty, o zbombardowaniu i spaleniu miasta itd. bynajmniej nie odpowiadają rzeczywistości.** Wybuchł tylko **ogień na dworcu kolejowym**, innych zaś pożarów nie było. Kilka strzałów armatnich, które padły rzeczywiście ze strony wojska nieprzyjacielskiego **nie wyrządziło w mieście żadnej szkody**, a batalion piechoty, który tam wczoraj był w akcyi, prócz kilku rannych, nie poniósł **żadnych poważniejszych strat** i jest, jak inspekcya wykazała, pełen zapału do dalszej walki.

Udział kobiet w walce o Leodyum.

Berlin, 13 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi: Z Herbesthal nadeszłe wiadomości konstatują, że zajęte w fabrykach broni w Leodyum **kobiety broniły domów**, lejąc **wrzącą wodę** na szturmujących twierdzę żołnierzy.

Zajęcie okrętu niemieckiego.

Berlin, 13 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi o zajęciu parowca „Książę Eitel Fryderyk", należącego do niemieckiej kompanii żeglugi w Szczecinie; parowiec, który 30 lipca z ładunkiem dla Szczecina i 40 podróżnymi opuścił Petersburg, został **skonfiskowany przez Rosyę 31 lipca**, a więc jeszcze przed wybuchem wojny i odstawiony został do Rewlu. **Podróżnych zmuszono do wyjazdu** przez Helsingfors-Torma.

Kredyty na zbrojenia.

Sztokholm, 13 sierpnia.

Obie Izby parlamentu jednomyślnie przyjęły przedłożenie rządowe, mocą którego zezwolony zostaje kredyt **50 milionów koron** dla zarządzeń celem ochrony neutralności Szwecyi.

Berno szwajcarskie, 13 sierpnia.

Rada związkowa postanowiła natychmiast wydać **pożyczkę 30 milionów franków** na 5% po kursie 99, zwrotną w lutym 1917.

Car i król angielski.

Wiedeń, 13 sierpnia.

Na podstawie londyńskiego „Timesu" ogłaszają dzienniki korespondencyę telegraficzną między królem Jerzym angielskim, a Mikołajem II. Po wypowiedzeniu wojny Rosyi przez Niemcy telegrafował król Jerzy do cara Mikołaja, iż sądzi, że **poważne to rozstrzygnięcie powstało z nieporozumienia.** Nie zaniedba żadnej sposobności, aby **powstrzymać katastrofę** i apeluje do cara osobiście, aby usunąć nieporozumienia. Król Jerzy uczyni co się da, aby **nawiązać przerwane rokowania między mocarstwami.**

Car odpowiedział, że przyjąłby tę propozycyę, gdyby ambasada niemiecka nie była już **przedtem** wręczyła wypowiedzenia wojny Rosyi przez Niemcy. **Austrya chce uczynić z Serbii swego wasala.** Gdyby to się powiodło, równowaga na Bałkanie byłaby zachwiana, a rosyjskie interesy żywotne uległyby zakłóceniu. Nakoniec Mikołaj II. wyraża ufność, że **Anglia nie opuści Francyi i Rosyi.**

Ostrzeżenie przed fałszywymi pogłoskami.

Lwów, 13 sierpnia.

Namiestnictwo wydało następujący komunikat:

Raz jeszcze i z największym naciskiem przychodzi nam przestrzedz publiczność, **aby się nie dawała w błąd wprowadzić przez obiegające fałszywe pogłoski, niecące bezpodstawne obawy.**

Ostatnie wypadki **pod Sokalem i Brodami** dały właśnie powód do takich alarmujących wieści; otóż na podstawie informacyj z kompetentnego źródła zapewnić możemy, że **Sokal już wczoraj w południe znajdował się w ręku wojsk naszych.**

Również rozpowszechnione obawy co do Brodów i okolicy tamtejszej są **zupełnie pozbawione podstawy.** W tych stronach bowiem stoją **silne oddziały wojska austryackiego.**

Opróżnienie Macedonii przez Serbów?

Wiedeń, 13 sierpnia.

„Mittagztg" donosi: **Serbia opuściła Macedonię.** Pozostało tylko kilka kompanij wojska. Bułgarzy i Mahometanie **nie chcą iść do wojska serbskiego. Grozi głód.**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Komunikat Związków Strzeleckich.

Gmina miasta Bochni ofiarowała na organizacyę Związku strzeleckiego 14.000 koron.

Komitet obywatelski w Bochni umundurował i uzbroił 200 Strzelców.

Właścicielka Krzeszowic hr. Andrzejowa Potocka, mieszczanie tamtejsi i włościanie wsi okolicznych przyjęli nasze oddziały, wyruszające na plac boju, **z entuzyastyczną gościnnością.** Kilka tysięcy Strzelców naszych zaopatrywała ludność w kwatery i prowiant w przeciągu kilku dni. Lud Krzeszowic i okolicy **radośnie i szczodrze gościł polskiego żołnierza,** witając w nim ucieleśnienie swych pragnień i potrzeb.

Wiele gmin w Galicyi opodatkowało się na potrzeby armii polskiej bądź to w pieniądzach dla P. S. W., bądź w naturze dla Intendantury strzeleckiej.

Gdy nasze oddziały wkroczyły do Królestwa Polskiego ludność przyjęła je zrazu oziębłe. **Pogłoski rozsiewane przez ustępujące wojska rosyjskie,** że Strzelcy są bandytami i t. d., osiągnęły swój cel, ale **na krótko.** Prędko łotrowskie pogłoski przestały oddziaływać na włościan, przekonywujących się, że mają przed sobą **kadry wojska polskiego,** niosących im wolność braci. Zmieniło się usposobienie, a zachwyt, entuzyazm serdeczny wzrastał z godziny na godzinę. — Wnet zaczęto dostarczać kwater, prowiantów, podwód. **Chłopi gromadnie zgłaszać się zaczęli do szeregów.**

Te dowody patryotyzmu i ofiarności winny pobudzić ofiarność gmin, miast, obywatelstwa, stowarzyszeń i korporacyj całego kraju.

Polski żołnierz oddaje swe życie, całe społeczeństwo spieszyć mu winno z pomocą.

Żołnierz, który ma zwyciężać, musi być dobrze ubrany, troskliwie odżywiany, zaopatrzony we wszystko, czego prowadzenie nowoczesnej wojny wymaga.

Niech szeroko rozbudzi się ofiarność społeczeństwa polskiego w tej dziejowej chwili. Wszelkie datki w naturze przyjmują miejscowe organizacye strzeleckie; pieniądze i kosztowności komisaryaty P. S. W.

Wszystkich naszych Szan. Abonentów najmocniej przepraszamy za wszystkie opóźnienia i nieregularną wysyłkę, **ale to nie z naszej winy.** Mamy jednak nadzieję, że wkrótce nastąpią uregulowane stosunki pocztowe, i gazety w dalszym ciągu będą dochodziły ku zadowoleniu Szan. Abonentów. Obecnie **na zmianę tych opóźnień** i nieregularnej dostawy **nie mamy żadnej rady.**

KRONIKA.

Czwartek 13 sierpnia.

Robienie sensacyi jest dziś umiłowaną robotą niektórych pism. Prym wiedzie lwowska „Gazeta wieczorna", która — mimo **autentycznego zaprzeczenia** — kolportuje dalej **bajki** o akcyi Strzelców. Tę robotę swą posuwa do tego stopnia, że w numerze z 11 b. m. zamieszcza artykuł „Częstochowa w rękach Strzelców", w którym twierdzi między innymi, że wojska pruskie opuściły Częstochowę, a w dalszym ciągu podaje szczegóły z „bitwy pod Miechowem", której — wedle stwierdzenia komendy Strzelców **wcale nie było.**

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu" wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Z komitetu obywatelskiego. Sekcyą żywnościowa ukonstytuowała się w łonie komitetu ogólno-obywatelskiego celem dostarczania żywności Polskiej Intendanturze Wojskowej. Przewodniczący sekcyi Leon Schiller, zastępca przewodniczącego dr Rudolf Beres. Biuro sekcyi pracuje przy ul. Wiślnej 10, II p. (telef. 1020) od 9—12 przed południem i od 3—7 po południu pod kontrolą urzędnika intendantury. Podzielono miasto na dziesięć rejonów, w każdym będą zbierać dobrowolne daniny przy pomocy skautów członkowie sekcyi, zaopatrzeni w legitymacye imienne. Ofiarodawcy otrzymują pokwitowania, które intendantura będzie miała w ewidencyi. Prócz jednorazowych darów przyjmuje się także deklaracye, na podstawie których kupcy, agenci i hurtownicy będą mogli zobowiązywać się do regularnej dostawy. Lista ofiarodawców i dostawców ogłaszana będzie publicznie.

Polski Skarb Wojskowy otrzymał w dniu 12 bm. 100 K od prof. Józefa Latkowskiego.

Pranie bielizny i pościeli lazaretowej. Ponieważ w zabudowaniach zakładu św. Rodziny będzie urządzony dom zdrowia dla rannych i ozdrowieńców, przeto miejska szkoła gospodarstwa domowego, mieszcząca się w tymże budynku, podjęła się prania bielizny i pościeli lazaretowej. Zarząd szkoły tej wzywa panie, które uczęszczały do niej, jakoteż inne panie chętne, aby zgłaszały się do pracy w pralni szkolnej u nauczycielki prania i prasowania p. Aleksandry Łuszczyńskiej (Pędzichów 13) w godzinach 10—11 i 4—5.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi Adamskich. Stypendya są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicami. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 września b. r.

Pożyczki dla rękodzielników. Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na pożyczki z fundacyi Feliksy Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla rękodzielników pochodzenia polskiego, którzy pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych. Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do końca sierpnia b. r.

Kwatery oficerskie. Magistrat wzywa osoby, u których wyznaczył oficerom kwatery, aby zgłosiły się w Wydziale V. a. magistratu, oficyny II. p. pokój nr 31 w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 popołudniu z asygnatami, które oficerowie otrzymali z komendy placu celem wymiany tych asygnatek na bilety kwaterunkowe.

Zgubiono kwitaryusz Polskiego Skarbu Wojskowego z kwitami od 41292 do 41300. Wewnątrz bilet P. S. W. na 100 K (I serya nr 97 ?). Uczciwy znalazca zwróci biuru P. S. W., Dunajewskiego 7 lub za wynagrodzeniem Kozłowska, Słowackiego 7.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami".
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".

Nowiny lwowskie.

Aresztowani moskalofile. Wczoraj aresztowano na głównym dworcu grupę osób, złożoną z czterech księży ruskich i około 20 chłopów. Aresztowani przybyli pociągiem z Galicyi wschodniej, a bliższy powód ich ujęcia jest niewiadomy. Prowadzono ich skutych z dworca do Brygidek, gdzie ich internowano. Aresztowaniu przypatrywały się tłumy ludzi, którzy chcieli zlynczować moskalofilów, czemu z trudem przeszkodziło wojsko i policya. Mimo silnej eskorty opluto i pobito aresztowanych.

Z kraju.

Jasielski wydział powiatowy, oceniając powagę chwili, uchwalił wyasygnować z funduszów powiatowych 500 K na cele polskich organizacyj narodowych z zastrzeżeniem, że wszystkie istniejące organizacye złączą się w jedną.

Wypłacanie kwitów wojskowych. Bank krajowy rozesłał następujący komunikat: Bank krajowy ma przystąpić w najbliższych dniach do eskontowania kwitów skarbowych na należytości za sprzedane administracyi wojskowej produkta rolne i inwentarze. Będzie to wielkiem dobrodziejstwem dla rolników, którzy w obecnej chwili zbiorów potrzebują gotówki, a według treści kwitów mają ją otrzymać dopiero za 6 tygodni.

Eskont ten obracać się będzie w granicach najkonieczniejszej potrzeby gospodarczej posiadacza kwitu i w ramach środków pieniężnych Banku krajowego. Ustalenie formalności w porozumieniu z władzami skarbowemi jest w toku i przypuszczać należy, że już w przyszłym tygodniu Bank będzie mógł przystąpić do eskontu kwitów.

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

69

(Ciąg dalszy).

— Nie wiem, to prawda, ale ja sobie później ten kawałek dojdę.

— Dojdzie pan sobie... Jakże pan jest naprawdę zgodnego usposobienia! No, więc wsiadajmy.

Budowniczy ze zwinnością, wprawą i pośpiechem czterdziestu Nienaskich parowych przywołał powóz i pomógł pannie Xeni wsiąść do jego wnętrza. Ona wymieniła dorożkarzowi adres dentysty Maasa na jednej z głównych ulic miasta i rozsiadła się z widoczną satysfakcyą. On miał wrażenie, że jest żywcem porwany do nieba, gdy po chwili sam wsunął się również do tej czarodziejskiej głębi i zapiął fartuch. Panna śmiała się zcicha, spoglądając na niego z boku, cudnym zezem.

— No, i tak, widzi pan — mówiła swobodnie — za tydzień wyjeżdżamy.

— Kto? Dokąd?

— Jakże — Lenta, Sabina i ja do Nicei.

Nienaski czuł, jak lodowata bryła tłucze się w jego piersiach.

— Zabierają mnie... — ciągnęła radosnym szeptem, zwierzając się ze swego szczęścia. — Zobaczę się z papuśkiem. Ściągniemy go tam, do Nicei. Sabina w tem! Niechże pan sobie wyobrazi, co to za bóstwo ta Lenta Żwirska: bierze mnie na swój koszt! Słyszał pan? Sama się ofiarowała, sama, pierwsza, nieproszona napisała. Pisze do Sabci, żeby mnie namówiła, że nic mnie to nie będzie kosztowało, bilety, hotele, wagony restauracyjne... No, mój panie! Czy jest druga taka na świecie?...

Ryszard siedział zmartwiały, załamując pod fartuchem skostniałe palce.

— I to na długo? — spytał z dobrze udanem weselem, żeby jej nie psuć radosnego nastroju.

— Nie wiem. Może papuś jest teraz przy pieniądzach, toby mi co dał. W takim razie zostałabym tam dłużej. Jeżeli jest w złych interesach, to trzeba będzie... czy ja wiem — wracać do tej dziury.

— Do „dziury", to znaczy tutaj, do Warszawy?

— No, a co?

— Nic. Ja tak się pytam, bo nie wiedziałem.

— A czegóż znowu pan tak spospępniał? Może dlatego, że opowiadam o swoich interesach i nudzę pana... Ja to też jestem rzeczywiście!...

— Sposępniałem? Nie, ja się cieszę, że pani jedzie. Cieszę się, że pani jedzie... — powtórzył.

Coś przewiało przez jej radosną twarz, jakby sobie przypomniała zatracony szczegół. Namyślała się przez chwilę, rumieniąc się niepostrzeżenie. Wreszcie rzekła:

— Czy to prawda, że pan jest, czy był, taki zakochany w Lencie?

— W kim? Co pani powiedziała? W pani Żwirskiej?

— Nie?

— To od tej pani Topolewskiej wiadomość?

— Jak się pan wyraża? „Tej pani Topolewskiej"... Więc nie?

— Et! Jestem zakochany w kimś, to prawda, ale nie w takiej przecie epopei, jak znowu ta pani Żwirska.

Panna Granowska nie dopytywała się, w kim jest zakochany. Zacichła. Stała się potulną i — niepojęta rzecz, w ciągu paru chwil jeszcze bardziej wyładniała. Nienaski spojrzał w ulicę i zobaczył, że cel podróży jest już niedaleki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).